

Jasna Pani w fioletach

WSPOMNIENIE. Pożegnanie Zofii Jaremowej, damy polskiego teatru

Zmarła 11 grudnia Zofia Jaremowa, artystka teatru, reżyserka i scenografka, współzałożycielka i wieloletnia dyrektorka teatru Groteska w Krakowie, zostanie dziś pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o godz. 10.20 w Sali Pożegnań w Domu Przedpogrzebowym.

Zofia Jaremowa, której osobowość i talent wpłynęły na rozwój polskiego teatru plastycznego, była twórcą niezapomnianych spektakli. Przez całe życie oddana scenie Groteska wymagała od siebie i od innych najwyższego poziomu artystycznego.

O wspomnienia o Zofii Jaremowej poprosiliśmy jej przyjaciół i współpracowników.

Freda Leniewicz, aktorka, była dyrektor teatru Groteska:

– Zofia Jaremowa była wielką damą; umiała trzymać dystans, nie pozwalała sobie na zbliżenia z zespołem. Aktorzy nazywali ją Jasną Panią, zawsze elegancka, dystyngowana, miła. Wszystko, co robiła, było przemyślane. Nigdy w swoich zachowaniach nie była spontaniczna. Miała wspaniałe dokonania. Ja najbardziej ceniłam jej spektakl „Janko Muzykant”, który zrobiła razem ze Skarżyńskimi i Mikulskim. Jej osiągnięciem było wprowadzenie



Zofia Jaremowa FOT. ARCHIWUM TEATRU GROTESKA

nie w teatrze Groteska sceny dla dorosłych. To na niej pojawiły się takie tytuły, jak m.in. „Opera za trzy grosze” Brechta, „Mężczeństwo Piotra Oheya” Mrożka. Objechaliśmy z nią i z jej przedstawieniami całą Europę. Zofia Jaremowa była dobrym człowiekiem, miała filozoficzne podejście do życia. W sprawach artystycznych była

uparta, trudno było ją przekonać do innych rozwiązań. Ale jej pomysły były dopracowane, dzięki czemu potrafiła stworzyć czarujący świat teatru. Była też autorką pięknych lalek, np. Gagatka czy Kwiatka ze słynnego „Cyrku Tarabumba”. Przez całe życie była wierna w ubiorze fioletem, swojemu ulubionemu kolorowi. I taką ją zapamiętamy.

Barbara Kober, aktorka:

– Była człowiekiem twardym, twardą szefową. Doskonale wiedziała, czego chce. Wymagała znakomitej pracy i jeżeli się sprostало tym wymaganiom, była zadowolona. Skąpa w pochwałach, na próbach potrafiła okazywać zniecierpliwienie i niezadowolenie. Ćwiczyliśmy tak długo, aż osiągnęliśmy oczekiwany efekt. Była niedostępna, choć można było do niej pójść z problemami. Trudno było od niej wytargować wolny dzień, bo teatr dla niej był zawsze na pierwszym miejscu.

Leszek Kłapa, aktor:

– Byłem aktorem Zofii Jaremowej od 1959 roku i wiele jej zawdzięczam, zwłaszcza to, że mogłem grać w spektaklach opartych na bardzo dobrej literaturze i w gronie doskonałych twórców. Podczas gdy w innych teatrach wystawiono propagandowe produkcyjniaki, myśmy dzięki niej grali doskonałą literaturę, np. Andersena, Gałczyńskiego czy Mrożka, który był wówczas zakazany. Była bardzo wymagająca i konsekwentna w doborze repertuaru, radziła się starszych kolegów, ale decyzję podejmowała sama. Zapraszała do pracy w teatrze najlepszych plastyków, reżyserów, kompozytorów. Dzięki niej Groteska miała markę świetnego teatru.

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ